

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63!

PRENUMERATA: bez odn. mies. 42.000 mk. z odn.—45.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4 - ej stronie 2000 marek. W tekście 3000 marek. Ogłosz. zagranic. linii okrętowej 100% drożej. Cyfrowe i bilansowe o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 1500 marek. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Polska bacznie uważa na sytuację w Niemczech i w Gdańsku

Armja jako argument woli państwa musi być walna od wasni partyjnych

Wywiad z p. ministrem wojny gen. Szeptyckim

(Od warszawskiego korespondenta).

Plac Zamkowy. „Brak placu głuche i sware i Zygmuntoy w dymurach wieca...”

Już się nie rwa kaukaskie konie, tylko szare, pracujące gromadki, pogrążone w trosce codziennej, daża po zakupy i do blur.

Schodzę po stopniach. Mały, kształtny dziedziniec zamknięty przepięknym frontem pałacu „Pod Blachą”, gdzie urzęduje p. minister wojny, gen. Szeptycki.

Nic tu z atmosfery zbrojnego Marsa — wszystko technicznie wielkim umiłowaniem kultury estetycznej St. Pomiatowskiego.

W przedpokojach p. ministra przyjmuję mnie znajomy adiutant. Sytuacja ufatwiona.

Za chwilę siedzę przy skromnym biurku p. ministra Szeptyckiego.

Wreszcie p. minister wpatrzony w pochmurne niebo oświadcza powoli i dobitnie:

— Na razie sytuacja jest do-

tychczas niewyjaśniona. Nie wiadomo, kto zwycięży: monarchizm, czy też komuna. Dotychczas są to tylko

ostre wywiady

obu stron dla skonstatowania wzajemnych sił i przeprowadzenia kalkulacji, który z tych obozów ma szanse zwycięstwa.

W każdym razie dla Polski wszystko, co się dzieje w Niemczech — jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Bo czy jedni, czy drudzy wezmą górę, to zawsze całokształt sytuacji obecnej w Niemczech jest kwestją dla nas najważniejszą.

Bawienie się w jakiekolwiek przewidywanie przyszłości jest zawsze, a szczególnie w czasach dzisiejszych,

rzeczą arcyryzykowną.

Wobec katastrofalnego spadku waluty w Niemczech, sytuacja jest absolutnie nieobliczalna.

i nie wiadomo, co może przynieść dzień najbliższy.

W każdym razie Polska musi zwrócić baczne oko, co się dzieje w Niemczech, Gdańsku i Prusach Wschodnich, być ostrożną, ale zdecydowaną

I pewną siebie.

Na wewnętrzne stosunki polskie obecny chaos niemiecki w niemi wywrzeć

wpływ uspokajający i złagodzić wszelkie wściekłe partyjne, gdyż tylko we wspólnej zgodzie leży siła państwa.

Wojsko, ten ostateczny

argument woli państwa

powinno być otoczone specjalną pieczołowitością wszystkich warstw społeczeństwa i

daleko

od wszelkich waśni partyjnych, które mu odbierały tak konieczną,

złota waluta.

Przewódcy komunizmu w Polsce w rękach policji

Delegat komisarza Leszczyńskiego aresztowany

K. Radek przybył z Moskwy na inspekcję i uciekł w przebraniu

(Od warszawskiego korespondenta)

Po kilku ostatnich wielkich „wyspach” komunistów warszawscy, początkowo przerwa li organizacyjną pracę, później wznowili ją, zachowując jednak jaknajdalej idące środki ostrożności.

Policja jednak ani na chwilę nie traciła z oczu

najbardziej podejrzanych osobników, co do których trudno było dotąd znaleźć dostateczne dowody winy.

Drogą wywiadów i obserwacji ustalono, że

nową kryjówką

komunistyczna znajduje się w okolicach placu Grzybowskiego.

Gdy dowiedziano się o dokładnym adresie, kierownik całej akcji p. nadkomisarz Józef Piatkiewicz, kryjówkę i jej okolicę poddał ścisłej obserwacji, — chcąc wkroczyć do niej w najodpowiedniejszej chwili.

Onegdaż wywiadowcy zrecznie rozstawieni na placu Grzybowskim zauważyli zmierzających do kryjówki, według wszelkich

zasad strategii konspiracyjnej,

znanych komunistów: Henryka Ładowskiego, idącego przez plac i Esterę Szafran wraz z członkami centralnego komitetu komunistycznego Izraelem Gerstem i Czesławem Swiderskim — idących chodnikiem, oddzielnie.

Był to

patrol komunistyczny,

badający teren przed kryjówką przy ul. Grzybowskiej nr. 1 m. 26.

Wszystkich tych „wywiadowców” komunistycznych aresztowano na ulicy.

Następnie, otoczywszy dom nr. 1 przy ul. Grzybowskiej, policja wkroczyła do mieszkania nr. 26, gdzie w odosobnionym pokoiku zbierali się przywódcy na tajne schadzki.

W pokoiku tym gospodarzyła Estera Szafranówna wspólnie z trzema siostrami

Monia, Reja i Pola.

Przeprowadzona rewizja w pokoiku czterech panienek dała nadspodziewane wyniki.

Znaleziono olbrzymi materiał kompromitujący: korespondencję, odesłwy, broszury i t. p., a przede wszystkim małą książeczkę, a nieocenioną dla dalszego śledztwa,

notes z adresami

wybitniejszych członków organizacji w całej Polsce.

W chwili, gdy wkroczone do mieszkania, znajdowało się tam kilku osobników, z których każdy okazał się

„grubszą rybą”.

posiadająca dostateczną ilość kompromitujących dokumentów.

Tak więc przy jakimś Izraelu Zatorskim znaleziono

„grypsy” z wzięcia mokołowskiego,

t. j. listy od śledzących tam komunistów. Prócz tego znaleziono przy nim szyfowaną korespondencję i klucz do jej odczytywania.

Przy obecnym tam również jakimś Bolesławie Stefanowiczu nie znaleziono nic kom-

promitującego. Ale on sam właśnie okazał się najcenniejszą zdobyczą.

Na widok nieoczekiwanie wkraczającej policji dostał on

ataku nerwowego.

Na pierwsze zaraz pytania, z rezygnacją zupełną jednym tchem zaczął recytować:

— Jestem polakiem z Kowna, wychowywałem się w domu obecnego

komisarza bolszewickiego

Awakowa na Kaukazie. Byłem sekretarzem „Gub-Komu” — rosyjskiego komitetu młodzieży komunistycznej.

Wysłał mnie do Polski komisarz Leszczyński,

kierownik Sekcji polskiej” kompart. rob. w Moskwie, abym tutaj zorganizował Związek młodzieży komunistycznej. Pracuję od marca 1923 r. jeżdżąc po całej Polsce. Tutaj za organizacją Z. M. K. płaci mi

pensję 1.200.000 mk.

miesięcznie. A to są moi pomocnicy — zakończył szczerze — wskazując na resztę obecnych

Policja pod wodzą nadkom. Piatkiewicza i dzielnego jego pomocnika podkom. Gryff-Kellera wprost z domu przy ul. Grzybowskiej pojechała z rewizją do mieszkań wszystkich aresztowanych.

To, co znaleziono tam, przeszło wszelkie oczekiwania policji.

Obecnie prowadzone jest dalsze energiczne śledztwo, którego wyniki słusznie trzymane są w tajemnicy.

KAROL RADEK BYŁ

W POLSCE

Jak poważne rozmiary przybrała robota komunistyczna w Polsce, dowodzi sensacyjna wiadomość, podana przez prasę rewelską o pobycie słynnego K. Radka w Polsce.

Przybył on w przebraniu na krótko przed wybuchem ostatnich strajków, aby dokonać podróży inspekcyjnej po wszystkich ogniskach komunizmu u nas. Był w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Częstochowie.

Schwytani onegdaj działacze komunistyczni dostarczają zapewne bliższych informacji o pobycie Radka i jego zarządzeniach.

Nowy rekord w Berlinie

Jeden funt chleba 25.000 marek

BERLIN 28. 7. (PAT). 2-funtowy bochenek chleba bez kar-

tek kosztuje dzisiaj w Berlinie 50 tysięcy marek niem.

Gdańsk igra, aż się doigra

GDANSK 29. 7. (AW). Dział przyjechał do Gdańska transport emigrantów, złożony blisko z 300 osób, aby się udać w dalszą podróż do Ameryki. Tutaj „Schupo” nie wpuszcza wychodźców do portu, grożąc w razie nieposłuchania użyciem

brońi, wobec czego transport powrócił późnym wieczorem do Wejherowa. Dodać należy, że dzień postój wielkiego statku gdańskiego kosztuje 25.000 dolarów, pomijając już dalsze koszty emigrantów w obzję i podróż powrotną.

Tajemnica wagonu I-ej klasy

Czeki i blankiety paszportowe w śledzeniu

Pechowa „American Express Company” znów zamieszana

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj po przyjeździe pociągu osobowego Nr. 502 z Łodzi do Warszawy, rewident Wacław Nowicki spostrzegł, że w wagonie I-ej klasy

śledzenie było nieco podniesione.

Zaciekawiony, zajrzał tam i znalazł paczkę

Po rozpakowaniu okazało się, iż zawierała ona czterdzieści osiem

blanketów paszportowych zagranicznych i polskich oraz siedem

książeczek czekowych na bank „American Express Company”.

Zawiadomiono natychmiast o

kolejowy, który stwierdził, że w Łowiczu policja łódzka

przeprowadzała już rewizję w tym wagonie, ale nic nie znalazła.

„American Express Company” była swego czasu wplątana do tajemniczej

afery dolarowej z Bankiem Handlowym,

afery, która zakończyła się w dość zagadkowy sposób.

Nie wątpimy, iż — tym razem policja stanie na wysokości zadania i wytlomaczy, nam, dlaczego książeczki czekowe banku amerykańskiego znalazły się w jednej paczce z blankietami paszportowymi.

Aresztowanie przemysłowca łódzkiego

Handlował walutą

ŁODZ 28. 7. (Tel. wł.). Aresztowano tutaj wybitnego przemysłowca, prezosa warszawskich akcyjnych, Stanisława Jarocińskiego oraz kupca Hirsberga, obu pod zarzutem potajemnego handlu walutami.

Aresztowanie to wywołało ogromną sensację w sferach przemysłowych.

Tajemnice spekulacji walutowej

W jaki sposób czarna giełda

podjęła kurs dolara

Co mówi o tym pan dyrektor Makowiecki

(Od warszawskiego korespondenta)

Na sobotniej konferencji prasowej w ministerjum skarbu dyrektor departamentu kredytowego, p. Makowiecki, scharakteryzował ogólnie nowe przepisy walutowe, ogłoszone w Nr-ze 74 „Dziennika Ustaw” z dn. 27 b. m.

Nasze uwagi co do poprzednich przepisów walutowych, sprzyjających spekulacji, dyrektor Makowiecki podzielił najzupełniej. Ilustrował je kilkoma przykładami.

Na szkodę naszej marki przedewszystkiem działały tak zwane

operacje „blankowe”.

które polegały na następującej manipulacji Dwa wspólnicy otwierali na swoje imię rachunek bieżący w jednym z banków warszawskich, opłacając przytem jakąś nieznaczną kwotę.

Jeden ze wspólników wyjeżdżał do Gdańska, gdzie skupował olbrzymie ilości walut zagranicznych, płacąc za nie czekami w markach polskich. Rzecz prosta, że drobna kwota, opłacona w banku warszaw-

berga, obu pod zarzutem potajemnego handlu walutami. Aresztowanie to wywołało ogromną sensację w sferach przemysłowych.

skim, nie mogła wystarczyć na pokrycie operacji gdańskiej. Od czegoż jest jednak połączenie telefoniczne

Warszawa — Gdańsk?

Krótką rozmową telefoniczną z kompanijem warszawskim wystarczała, aby momentalnie pokryć niedobór rachunku bieżącego.

— Halo! Tu Gdańsk! Mam tyle a tyle dolarów.

— Halo! Dobrze — brzmiała odpowiedź z Warszawy.

Wspólnik warszawski udaje się natychmiast do jednego z lokali czarnogieldziarskich i w przeciągu kilku minut dokonywa transakcję.

Dolary, kupione w Gdańsku, są natychmiast sprzedane i suma wpłacona jest w banku. I tak w kółko. Czeki nie mogły nadażyć za komunikacją telefoniczną: powracały do banku powoli, po kilku dniach dopiero, gdy już dawno były w Warszawie pokryte.

Jak to już pisaliśmy, nowe przepisy ukroczą tego rodzaju „dowcipne” szwindle spekulatów.

Bardzo ważne udogodnienie

Sejmowa komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy, według którego we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej rozszerzona będzie kompetencja sądów pokoju i sądów po-

wiatowych do wysokości sumy 5 milionów mk. W związku ze zmianą kursu pieniądza podwyższono także grzywny i kary, przewidziane w przepisach karnych i administracyjnych.

W Gdańsku drożyzna wzrosła o 344,8%

Policja gdańska w pełnym bojowym rynsztunku, patroluje po mieście

GDANSK 28. 7. (AW). Według obliczeń gdańskiego urzędu statystycznego drożyzna w porównaniu z czerwcem wzrosła w lipcu o 344,8 proc.

GDANSK 28. 7. (AW). „Gazeta Gdańska” donosi: Tutejsze władze postanowiły postawić oddziały policyjne na stopie pełnego pogotowia. Wydały rozkazy, aby oddziały „Schupo” zaopatrzyć w granaty ręczne oraz zapasy ostrych naboju. Policja gdańska otrzy-

mała rozkaz opanować za wszelką cenę sytuację i wystąpić energicznie przeciw tłumom na wypadek, gdyby ujawniły się próby przewrotu lub rozpoczęto rabowanie składów.

GDANSK 28. 7. (AW). Od rana krąży po mieście patrol Schutzpolizei, uzbrojone w karabiny, granaty ręczne i brzoyningi. Dotychczas spokoju nie zakłócono. Sytuacja naprężona.

SKRUSZENI GRZESZNICY

Posłowie

obiecują zaprzestać robienia awantur

Gdyby tak obiecali

uwatować finanse Polski i dotrzymali tej obietnicy

(Od warszawskiego korespondenta)

Konwent senatorów, który wczoraj obradował od 12 do 13 pop., postanowił zatwierdzić w sesji obecnej projekty ustaw o podatkach komunalnych i ubezpieczeniu bezrobocia i podatku majątkowym. Decyzja, dotycząca zatwierdzenia tego ostatniego projektu, zapadła na skutek oświadczenia posła Bryła, że klub witosowski skłony jest zgodzić się, aby:

1-a rata podatku majątkowego ściągana została w r. b. Następnie z powodu uzależnienia się klubu „Wyzwolenia” na wykluczenie posła Rudzińskiego, przyszło do bardzo rozlecelej debaty na temat

szkolnictwa dla młodzieży narodowych.

Wniosek uzasadniał pos. Uta (Zf. Niem.). W odpowiedzi pos. Plecha (N. P. R.) przypominał, że w Polsce mamy 1500 szkół niemieckich i kilka tysięcy nauczycieli. Mniejszość polska w Prusiech ma się znacznie gorzej. Tam prusacy i Rzesza niemiecka polakom żadnej szkoły nie odbierze, bo jej tam niema wcale. A życie tam jeszcze półtora miliona polaków.

P. Podhorski motywował w sposób niezwykle prowokacyjny wniosek o

„Jeżeliżacie i upaństwowienie” krakowskiego uniwersytetu i politechniki we Lwowie.

Nagłość wniosku odrzucono, sprawę odesłano do komisji oświatowej.

Przebaczenie.

Marszałek oświadcza, że po przestudowaniu stenogramu z wczorajszego posiedzenia i okoliczności towarzyszących, doszedł do przekonania, że pierw- sze jego przywołanie do porządku posła Rudzińskiego o- pierało się na nieporozumieniu, wskutek czego kary jego będą o jeden stopień niższe.

W ciągu dnia zdołano wy- czerpać dyskusję nad projek- tem ustawy o podatkach komu- nalnych. Głosowanie odrębno- do do posiedzenia następnego.

W trzecim czytaniu przyje- to projekt ustawy o przyzna- niu 20 miliardów marek na po- moc rolną.

Wpłynęły nagłe wnioski: „Wyzwolenia” w sprawie o- szczydności w złotych pol- skich i klubu białostkiego w sprawie zawieszania wykonania rozporządzenia adminis- tracyjnego delegata rządu na zie- mie wileńskie.

Nagłość będzie motywowa- na na najbliższym posiedzeniu.

Następne posiedzenie nazna- cza marszałek na wtorek o g. 12 w południe.

Trzeba przemówić stanowczo

Inaczej bolszewicy nie zwrócą nam

zrabowanego łupu

Już zajmowaliśmy się sprawa- rcewakuacji przedmiotów wy- wiezionych do Rosji, przed rza- dy carskie. Przedmiot ten na- mocy traktatu ryskiego mają nam być zwrócone. Za każ- dym jednak razem musieli- my podkreślić

zła wola ze strony bolszewi- ków, które wszelkimi sposobami sta- rały się utrudnić prace polskiej delegacji w Moskwie. Przypom- nieć wystarczy posiedzenia w sprawie biblioteki Załuskiej, zwrot dzwonów i niektórych zabytków historycznych. Obec- nie delegacja polska w komisjach rcewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie

napotyka na nowe szkany, które wyrażają się w odwieka- nym ostatku decyzji.

Oto przykłady: Obrazu Canaletta „Elekcja”, który podlega zwrotowi, bol- szewicy jakoś nie mogą zna- leść.

Wpadł, jak kamień w wodę, pomimo, że polska delegacja do- kładnie podała miejsce przecho- wania obrazu i niejednokrotnie uzyskiwała już przyrzeczenie niezwłocznego zwrotu.

Zwrot tak zwanych zbiorów Sapieżyńskich z Doreczyna już kilka razy miał być tema- tem obrad komisji. Rosjanie je- dnak za każdym razem potra- fią zdjąć tę sprawę z porządku dziennego. Obecnie tłumacza

nie brakiem odpowiedniego re- ferenta.

Pomimo uroczystego przyrze- czenia ze strony bolszewików, że na najbliższym plenarnem posiedzeniu komisji, załatwio- na zostanie ostatecznie kwestja zwrotu liczącemu Krzemienieckie- go i Instytutu Puławskiego, o- becnie, rzecz prosta z winy so- wietów, dyskusję w tej materii odłożono do września. Dele- gacja polska jeszcze rok temu domagała się zwrotu obrazu, lecz władze bolszewi- ckie

wykretnie odpowiadały: „Dziś bolszewicy tłumaczą zwłokę, że nie mają czasu, aby wspomnianych uczelni znajdu- le się na Ukrainie, a rząd cen- tralny w Moskwie nie może w tej sprawie wyrazić stanowis- ka z sołwieniem charakterem.

Tłumaczenie to jest conaj- mniej śmieszne. Przecież w komisjach specjalnej i rcewa- kuacyjnej naszym kontrahen- tem jest delegacja rosyjsko-uk- raińska, która jest przedsta- wicielką obu rządów rosyjskie- go i ukraińskiego. Strona pol- ska robi co może.

Bezustannie szachuje przeciw- nika.

Nie ma wiele się to jednak przydaje. Do sołwietów prze- mówić musi Warszawa i to je- zykami stanowczym.

Wówczas dopiero traktat ryski będzie w Moskwie usza- nowany.

Polska Czartoryskich, Stasziców

była dobrą

Tęsknota za ideałem

Czy znacie Pismo Święte

w przekładzie ks. Jakuba Wujka?

Po wielkich wstrząszeniach dziejowych jak to niejednokro- tnie stwierdza historia, nastę- pował wśród ludów

zwrot ku ideałom

wyższym, wywołany tęsknotą za czymś lepszym i szlachetniej- szym.

W Anglii powstały towarzy- stwa biblijne, mające na celu krzewienie zasad i prawd w pi- śmie świętym zawartych.

I Polska nie pozostała w tyle. Zachęcona przez Anglię tworzy w Warszawie

Towarzystwo biblijne,

grupując najświetniejsze osobi- stości współczesne i rozpoczy- nając pracę umoralnienia rodaków.

Zmienne losy Ojczyzny nie- mniej wpływają na ciągłość pracy, aż wreszcie instytucja ta znikła, pozostawiając po sobie piękne i godne wspomnienie.

Kalkiem inaczej ma się rzecz zagranicą. Towarzystwa biblij- ne cieszą się poparciem rza- dów, a ich praca,

wolna od pronazandy sekular- skiej,

praca czysto ideowa i bezinte- resowna, promieniuje na całą kulę ziemską. Dość zaznaczyć, że Pismo Święte wydawane jest w 550 językach i narzeczach!

Brytyjskie i zagraniczne Tow. biblijne w Londynie, w zarza- dze którego zasiadają członko- wie angielskiego domu panują- cego oraz ludzie kierujący dziś polityką świata posiada

w Warszawie swój oddział, który rozpowszechnia własną przepyszną edycję polską Pi- sma świętego przekładu księ- dza Jakuba Wujka. Jest to pierwszy w ogóle przedruk a krakowskiego oryginału, apro- bowany przez

nasze najwyższe władze duchowne.

Zadana polska firma wydawni- cza

nie pomyślała o takiej edycji.

Rząd polski zezwolił swego czasu oddziałowi warszaw- skiemu na sprowadzenie wyda- wnictw biblijnych bez opłaty cła i transportów kolejowych. Dopiero w ostatnich czasach Towarzystwu zaczęło robić utrudnienia cło i dawno dawno przywileje.

Należono wysokie cło na książki, obłożono składek podat- kiem przemysł., a transpor- ty podporządkowano pod tary- fę luksusową.

Zapomniano o niciach, mawia- zanych przed stu laty przez na- szych dojrzałych orientujących się ówczesnych dyplomatów. Na- własem mówiąc, nawet podej- rzliwy

urząd drukarski

carat, licząc się z opinią Albio- nu, udzielał delegatom Tow. bibl. wolnego przejazdu kole- jami wraz z ładunkiem wyda- wnictw.

Fala strajków opadła

Ruszyły fabryki w stolicy, w Żyrardowie, Łodzi, Białymstoku, Lublinie i Bielsku

W związku z zakończeniem w ub. tyg. strajku włókienniczego w Łodzi, w Białymstoku i Bielsku, metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim, w Lublinie i Ra- domsku, załagowaniem zatargu w Żyrardowie, a ostatnio pod- pisanem umowy wczorajszej o metalowym przemyśle w War- szawie — można stwierdzić, że ciężkie przesilenie strajkowe

zostało szczęśliwie przezwycię- zone.

Trzeba przyznać, że inspekto- raty pracy przy śledzeniu wyka- zanych strajków wykazały dużo inicjatywy i sprężysto- ści. Energia ministra Ludwika Darowskiego oraz znajwe- spraw robotniczych głównego inspektora pracy p. Marjana Kłotta, uwieczniły dzieło poro- zumienia pomyślnym wynikiem.

Solanekę będzie można pić

przez cały rok

Ciechocinek otwiera sezon jesienno-zimowy

Z inicjatywy ministerstwa zdrowia publicznego Ciechoci- nek będzie rozpoczynał corocz- nie, od 1-go października sezon jesienno-zimowy.

Jest to inowacja godna uwa- gi. Ciechocinek bowiem, blisko stosunkowo położony stolicy, nadaje się do tego celu dzięki mnóstwu zabezpieczonych na

zimę mieszkań, bazenki, pierw- szorzędnie urządzone, wiewal- rie, hydroterapia i wszelkie inne urządzenia, będą działają bez zmian również i w drugim półroczu. Solankę do picia za- rząd Ciechocinka już obecnie gazuje w zwiększonych ilo- ściach dla kuracjuszy sezoniu jesienno-zimowego.

Jak litwini tłumaczą wyjazd gen. Sikorskiego do Francji

Pojechał do... litwinów

W gazecie „Echo”, wycho- dzącej w języku rosyjskim w Kowno, czytamy, że gen. Si- korskiemu zaproponowano wy- jazd do Paryża, aby starał się skłonić znajdujących się tam

dyplomatów litewskich do us- tępstwa i zgody na... oddanie Polsce Wilna. Włec jeszcze się litwini nie mogą pogodzić z tem, że Wilno jest polskie.

Rząd litewski urządza spis ludności

Ilu polaków stanie się w ten sposób litwinami?

Rząd litewski ogłasza na 11 września r. b. powszechny spis ludności na Litwie. W tym celu został powołany do życia specjalny urząd, który zajety jest obecnie pracą organizacyj- ną.

Cała Litwa podzielona zosta- nie na 24 okręgi, okręgi zaś na rejonny. Do okręgów będzie na- leżało 20 powiatów i 4 miasta:

Kowno, Szawle, Poniewież i Wilkomierz. Każdy rejon obej- mie 1-2 gminy.

Ciekawe ilu też polaków na Litwie zostanie dzięki temu spi- sowi litwinami? Z dotychczas- szej praktyki władz litew- skich należy sądzić, że począ- szy od września, nie będzie mo- żna teoretycznie znaleźć na Li- twie ani jednego polaka.

Najgroźniejszy w całej Polsce bandyta Kot

zastrelony

Zaciekła walka z policją na cmentarzu Herszt bandytów ukrywał się w grobie zmarłego ks. Cmielowskiego

Druty telefoniczne przynio- sły do naszej redakcji wiadomo- ść o zabiciu słynnego her- szta bandytów

Wacława Kota,

który od dłuższego czasu graso- wał w lubelskiem, wymykając się niezwykle zręcznie tropią- cej go policji.

Banda Kota od 1914 roku sze- rzyla postrach w południow- ych powiatach lubelszczyzny, dokonując niezwykle śmia- lych napadów rabunkowych.

Wielokrotnie zarządzane przez władze

oblawy, zasadzki i pościgi nie dawały dotychczas żad- nych wyników.

Wytopieniem niebezpiecz- nego bandyty zajął się ener- gicznie komendant policji mie- scowej Galera.

Ostatnio udało się stwierdzić, że

tajemniczy herszt

ukrywa się w powiecie Janow- skim, w gminie Brzozówka,

na cmentarzu parafii Biełków.

Po zbadaniu terenu komen- dant policji na powiat Janów, oraz 5 policjantów w nocy z dnia 25 na 26 osaczyło cmen- tarz.

O godz. 1.15 w nocy, na cmentarz wszedł bandyta Kot w towarzystwie jednego to- warzystwa. Kot zobaczywszy policję, usiłował rzucić się do ucieczki, lecz policja dała sal- wę i Kot został ranny. Jego to- warzysz zbiegł. Krwawy

biu i rewolwer. Wówczas jeden z odważnych policjantów Jarzyna, chcąc ująć Kota, rzu- cił się na niego.

Odrzućwszy szybko karabin bandyta dał do niego szereg strzałów z rewolwera.

kładac Jarzyna trupem.

Drugi policjant również o- strzelany przez bandytę, usi- łował go ująć.

Wywiązała się gwałtowna wymiana strzałów, podczas której jedna z kul śmiertelnie ranila bandytę.

Jak się okazało, bandyta Kot

ukrywał się w grobie zmarłego w r. 1884 ks. Cmielowskiego.

Wejście było urządzone na powierzchni grobowca i w ten sposób, że za po- mocą różnych nacisków na płytkę można było tam się dostać. Trumna ze zwłokami ks. Cmielowskiego została zako- pana głębiej nieco. Grobowiec został przez bandytę Kota roz- szerszony. Herszt bandy doskona- le urządził się w tym grobie: były tam półki, dzienniki, ka- lendarz, lusterko, i t. d.

Przy zabitym znaleziono

120 rubli w złocie, 150 dolarów 275.000 mk.

oraz inne przedmioty.

Na miejsce wypadku przyby- ły władze sądowe wraz z za- stępcą inspektora policji, nad- komisarzem Zakrzewskim. Pogrzeb ofiary obowiązku poster- Jarzyna, odbędzie się w nie-

Krwawy samosąd na sowieckich eksporterach chleba

MOSKWA, 27. 7. — Do Mos- kwy nadeszły z Odessy i Cher- sona depesze, donoszące, że wło- ścianie wielu gmin tych powia- tów z bronią w ręku nie dopu- szczają do eksportu chleba za- granicę.

22-go lipca w miasteczku Ol- wiołochi tłum zabił sowieckiego

urzędnika, który zbierał statys- tyczne dane co do zapasów chleba

Oddziały wojskowe, rozłoko- wane na miejscu, nie są pewne. Mają być nadesłane dla Hamie- nia ewentualnych zaburzeń spe- cjalne komunistyczne oddziały z Charkowa i Moskwy.

Niedbaństwo, czy świadome naigrawanie się z ręki urzędniczej

Sensacyjne spostrzeżenia dotyczące się nowej ustawy

Od jednego z wyższych ur- zędników państwowych otrzy- mujemy poniższe uwagi na tem- at nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

Uwagi te umieszczamy na odpowiedzialność autora, nie możemy wprost dać wiary, aby projektodawcy tak niedba- le opracowali swój projekt, a z drugiej strony trudno pomyśleć nawet, że świadomie chcą oni pod formą zawilętych kabalisty- cznych obliczeń przemycić ob- niżenie płac urzędniczych, wła- śnie w momencie szalejącej dro- żyzny.

Przy drugim czytaniu w Sejmie ustawy o uposażeniu ur- zędników państwowych pierw- szą mnożną do tabeli mnożni- ków płac określono w wyso- kości 4150.

Ustawa ma obowiązywać od eria 1 sierpnia i mnożna 4150 zostanie powiększona po raz pierwszy na wrzesień, zależnie od wzrostu drożyzny w drugiej połowie lipca i pierwszej po- łowie sierpnia.

Przy określaniu mnożnej

pominięto wzrost drożyzny za lipiec — zostanie on bowiem obliczony dopiero w dniu 2 sierpnia. Oparto się na wzro- ście z czerwca.

W taki to sposób urzędnicy stracili mają wyrównanie dro- żyzny lipcowej, które, zgodnie z dotychczasowym systemem obliczania, dostaliby w pierw- szej połowie sierpnia.

Nowa ustawa przyniosłaby zatem

stratę urzędnikom,

a nie poprawę bytu — jak za- pewniają powszechnie.

Jak wielką byłaby ta strata, wykaże proste obliczenie.

Przypuśćmy, że wzrost ten określi komisja statystyczna na 30 proc. (tak conajmniej należy się spodziewać).

Tego wzrostu nie uwzględ- niono w ustanawianiu mno- żnej.

Oto tabelka kilku płac urze- dniczych, obliczonych według nowej ustawy z dodaniem 10% dodatku stołecznego i według dawnych norm z doliczeniem 40 proc. za lipiec:

Minister (samotny) wg. star- ych norm 11.959.000, wg. usta- wy 9.906.000;

Naczelnik wydziału (rodziny) wg. star. norm 5.963.000, wg. ustawy 5.752.000;

Referent 7-ej kategorii (ro- dziny) wg. st. norm 4.017.000, wg. ustawy 3.675.000.

Młodszy urzędnik 10-ej kat. (samotny) wg. st. norm — 1.844.000, wg. ustawy 1.826.000

Czy to możliwe, żeby w In- tencjach ustawodawców było

obniżenie płac urzędniczych?

Jest to chyba niedopatrzanie, nieuwaga. Włec trzeba bład na- gwałt poprawić, bo wśród urze- dników szerzy się popłoch i o- burzenie.

Pozostaje trzecie czytanie us- tawy — należy poprawić pro- jekt, zmieniając mnożną.

C.

Jak wygląda sprawa cerkwi przy ul. Sienkiewicza w oświetleniu urzędowym p. Wojewody:

otrzymaliśmy następujące pismo:

„Do Szanownej Redakcji „Dziennika Białostockiego” w Białymstoku Rynek Kościuski Nr. 1. Po myśli obowiązujących przepisów prasowych proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze Dziennika Białostockiego sprostowania faktów artykułu tegoż dziennika Nr. 171 z 22 lipca br. na str. 4 pod tytułem „Pan Wojewoda Białostocki orędownikiem napaastwego prawosławia”, a to w następującym kierunku: „Województwo tutaj nie wydało dotąd Białostockiej Radzie Cerkiewnej żadnego zezwolenia na „poprawienie cerkwi i na jej używanie” natomiast na prośbę miejscowej Rady

cerkiewnej Województwo po skonstatowaniu komisijnem stanu przez konserwatora i architekta powiatowego zawiadomiło tutejszego Starostę, iż zgadza się na wykończenie i odmalowanie zardzewiałego dachu cerkwi pod warunkiem, że Rada Cerkiewna złoży pisemne zobowiązanie, iż nie będzie rościła sobie jakichkolwiek pretensji z tego tytułu do Rządu na wypadek ewentualnego nieprzyznania jej soboru, względnie placu, na którym znajduje się sobór, i że fakt ten nie przesądza wcale „prawa własności świątyni”.

wz. Wojewody
Dr. W. Kaluski
Nacz. Wydz. Admin.

Coś z przepisów prasowych.

Taka sobie wolna lekcja.

W myśl art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw Państwa Polskiego, Nr. 14 z dnia 8 lutego 1919) czasopiśmo obowiązane jest zamieścić „bez dokonania zmian

i uwag w tekście oraz bez umieszczenia w tym samym numerze zaprzeczeń, wszelkie zanikające/ przez urząd państwowy zaprzeczenie lub sprostowanie wiadomości, opublikowanej w tem czasopiśmie”.

Ludzie, macie litość w sercu?

Czemuż więc więzicie w klatce dwie biedne sarenki?

Obok głównego dworca, na terenie kolejowym, stoi w ogródku klatka, a z poza krat patrzy na przechodnia dwie pary smutnych, zafawionych oczu. To uwięzione sarenki skarżą się niemym spojrzaniem na barbarzyństwo ludzkie, nie znające skrupułów w swem zbliżanym okrucieństwie. Czyja to własność? Kto śmiał skazać te dwie wolne a niko-

mu zła nie wyrządzające mieszkanki lasu na śmierć niechybną choć ociągającą w ciśnień zamknięciu? Bo wszak wiadomo, że sarna poza lasem zapada rychło na gruźlicę. Czy Towarzystwo Ochrony Zwierząt łowne nic nie wie o owych brankach? Może p. Wojewoda jako myśliwy zechce wziąć je pod opiekę.

„Sama sobie zapłać”

pomyślała Anastazja Brynka i okradła swą służbodawczynię.

p. Riwkę Malberg, zabierając na odchodnym, po wydaleniu ze służby, garderobę i wieloznaczności kilku milionów marek. O samowolnej „rekwizycji” dowiedziała się Ekspozytura Urzędu Śledczego i swoim bezwzględny wycieczką zajął wszczęła postępowanie przeciwko złodziejce.

ukrywającą starannie miejsce obecnego pobytu. Są wszakże pewne poszlaki, które będą tą nitką, co to... prowadzi do kłębka. Panna Anastazja niedługo więc bawić się będzie w chowanego ku zmartwieniu swej stęsknionej pani gospodyni.

Potworna matka.

Udusiła swoje bliźniaczki i zakopala je w ziemi, chcąc ukryć hańbę przed światem. Zbrodnia wyszła na jaw, a dziecibójczyni znajduje się pod okiem władzy.

W Downarach, miejscowości odległej od Goniądza o 5 km. a 3 km. od Osowca, zaszedł wypadek zbrodni, wstrząsającej okrucieństwem. Niezamężna Walerja Żyżkowska, córka Antoniego, zamężnego gospodarza, powiła dwoje nieślubnych dzieci (bliźnięta), które z obawy przed sromotnym rozgłosem zadusiła poduszka i następnie zakopala w piwnicy. Fakt zniknięcia noworodków zauważyła sąsiadka i natych-

miast powiadomiła o swem spostrzeżeniu sołtysa, a ten doniósł o zbrodni Policji w Goniądzu, która przybyła na miejsce wypadku z lekarzem sądowym. Oględziny Żyżkowskiej potwierdziły posądzenie sąsiadki, a kiedy dziecibójczynię wzięto w krzyżowy ogień pytań, przyznała się do wszystkiego i wskazała grób swych meszczęnych niemowląt.

Ambo meliores.

Kociel garnkowi przygania, a oba jednakowo smolą.

Wszyscy jeszcze pamiętamy historję lokatorki z ulicy Wersalskiej, z pod Nr. 34, p. Szwarcońskiej, którą właściciel domu, p. Mordche Białostocki po bił do krwi młotkiem.

Owoż onegdaj epilog zatargu rozegrał się przed Sądem Pokoju, na skutek skargi, wniesionej przez poszkodowaną.

Oskarżycielka jawiła się w asystencji adwokata, natomiast oskarżony stanął bez obrońcy, albowiem — jak zaznaczył na wstępie swego przesłuchania —

„liczy na zwycięstwo prawdy”. I nie zawiodł się p. Białostocki w swoich oczekiwaniach. Przewód sądowy wydobyl na światło dzienne takie szczegóły, iż Sąd widział się zmuszonym do obu stron przyłożyć jedną miarę. Uznawszy p. Białostockiego niewinnym zarzuconego mu przestępstwa, skazał go jednak a także i oskarżycielkę p. Szwarcońską — każde z nich na karę pieniężną w sumie 50.000 mk. za zakłócenie spokoju publicznego.

ARGENTYNA

i emigracja ze szczególnem uwzględnieniem emigracji Polskiej. Dzieło Dr. Józefa Włodki, konsula Rzeczypospolitej Polskiej. Zawiera 59 mapek, tablic graficz. i rycin, str. 518 cena 20.—

Jedyna polska książka o Argentynie niezbędna dla emigrujących.

Na Bezdrożach Tatrzzańskich

wycieczki, wrażenia, opisy MARJANA ZARUSKIEGO str. 180, z wieloma rycinami. Cena 4.—

Tęgoż autora:

Tatrzzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

jego organizacja, dzieje i wyprawy ratunkowe, oraz wskazówki, jak się wybierać i zachowywać w górach. Z rycinami Cena 1.80.

Bez tych książek nie wyruszajcie w góry!

HODOWLA KWIATÓW

w pokoju

Roberta Bettena

Str. 292, z wieloma rycinami. Cena 5.—

Niezbędna książka dla każdej pani domu.

Mnożnik 10.000, dod. serymentowy 20 proc.

Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie

złędac we wszystkich księgarniach. 911

Cyganko ma, masz moją dłoń

Wróć mi, wróć... skoroś przybyła do Białegostoku.

W pobliżu dworca Poleskiego rozłożył się obóz cyganów. Od paru dni goszczących w naszym mieście. Dokoła namiotów, zeszytych z brudnej pastrocinny szmat, tłoczy się spragniona wrażeń gawiedź. Nie wszyscy tu jednak ściągają tylko przez ciekawość. Cyganie mają na sprzedaż różne specjalności, jak dzwonki, kołty miedziane i t. p. Cyganki zaś wrozą i czarują. Dwie zgarbione staruszki, liczące razem ponad dwa stulecia wieku, wy-

kładają karty — młode zaś, smukłe i gibkie jak trzcina Tamary i Azy czytają przyszłość z dłoni i ognistymi spojrzaniem burzą krew w żyłkach. Dymią ogniska, baraszkują namiętnie, by okopcone cyganieta, ściągają się w podskokach i psytaborze. Śmiech, gwar, kłatwy i przysięwki — jak zazwyczaj w cygańskim obozie. Białystok, ten zarogatkowy, przeżywa dreszcz niecodziennej sensacji.

BACZNOŚĆ!
Kantor wymiany pod firmą
LACHOWER i RÓŻAŃSKI
ul. Lipowa 2, tel. 90.
Zawiadamia swych klientów i szerszą publiczność o tem iż z powrotem odzyskał prawo kupna walut zagranicznych i czeków.
Kantor obsługuje klientelę szybko i rzetelnie.
Z poważaniem
Firma „LACHOWER i RÓŻAŃSKI”

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA I USUWA Cholekinaza H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołek podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdemerowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozszalenie żeber i parcie na kiszce stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzął). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Blizszych informacji udziela
Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Swiat L. 5.

Dr. ZAWADJE GABINET RENTGENA
Choroby żołądka i kiszki powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.
od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór. 922

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzyysz 2 u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, i pętro gdzie otrzymanız **NA RATY.**

Obwiazania drobne. Akademik Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela korespondencji w zakresie gimnazjum, Przy ul. Sobieskiego 22, Jambliński. 930

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa). Przyjm. 8.00 i 5.7 w kobiet i dzieci 4.5 pp. ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe ul. Sienkiewicza 14 m. 3. W ciągu m-ca lipca przyjmuje w czwart. od godz. 4—9 w. piątki 8—11. pp

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne, Kobięce i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

TARGI Wschodnie we LWOWIE, od 5 do 17 wrześ.
Listę zgłoszeń wystawców zamyka się 31 lipca r. b.
Zgłoszenia i informacje: Warszawa: Tow. Akc. „Reklama Polska” Jasna 10. Ekspozytura T. W. Marszałkowska 33. 906
Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet Zgłaszać się: Administracja „Dziennika Białostockiego”

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi przedwcześnie, zgasłemu
S.P.
Zygmuntowi HEPNEROWI
Składa serdeczne podziękowanie
nieutulona w żalu
RODZINA.

APOLLO Dziś Uczta dla miłośników rosyjskiej sztuki filmowej
Ostatnie przedśmiertne i nieśmiertelne arcydzieło najslawniejszej rosyjskiej artystki filmowej
WIERA CHOŁODNAJA
pod tytułem **OSTATNIE TANGO** W roli Kłó, tancerka: WIERA CHOŁODNAJA „ „ Dio, tancerz: OSIP RUNICZ „ „ SIR STONA J. CHUDOLEJEW
DEKORACJE Artysty Malarsa Białostocka i A. UTKESA

„Modern” Dziś Najlepsi i najweselsi komicy Żywe maszyny do wyrabiania śmiechu
Dla młodzieży i dla wszystkich w doskonałej konkursowej KOMEDJI **„HAMLET”** Kaskady humoru
Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawa 43